

Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 303

Rok 66

Środa, dnia 30 grudnia 1936

Co się kryje pod socjalistyczną większością w łódzkiej radzie miejskiej

Radny P. P. S-u w Łodzi skazany na 5 lat więzienia za komunizm

„Na 34 radnych, wybranych z listy P. P. S. i klasowych związków zawodowych, jest aż 13 wybranych komunistów“ zeznał przed sądem aspirant policji p. Brylak

Łódź, 29. 12. W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi wznowił rozprawę przeciwko radnemu miejskiemu z ramienia P. P. S. Zdziechowskiemu oraz Kozłowskiemu i Żydówce Wajsównie, oskarżonym o działalność komunistyczną oraz wywołanie awantur na wiecu, urządzonym przez PPS. w dniu 8 sierpnia r. b. na boisku sportowym Widzewa.

Zeznał ponownie kierownik piątej brygady śledczej, aspirant policji państwowej, Brylak, który stwierdził, że raporty z zajęć na wiecu były nadesłane następnego dnia i mówiły, że Zdziechowski przewodził tłumowi, wznosił okrzyki i nawoływał do odbicia zatrzymanego Jędrzejczaka. Zdziechowski był znany z działalności komunistycznej od kilku lat, ale działając bardzo ostrożnie, zawsze unikał aresztowania. Cieszył się ogromną popularnością wśród mas, podburzonych przez agitację komunistyczną i dlatego, gdy występujących z przemówieniami przywódców socjalistycznych, jak Arciszewski i Barlicki tłum wygwizdywał, Zdziechowski witał go oklaskami.

Odnosnie sprawozdania, znalezione u Żydówki Wajsówny, gdzie mowa o pięciu mówcach PPS-u i jednym „naszym“, aspirant Brylak wyjaśnił, że ma pewne informacje, iż z powodu ujawnienia Zdziechowskiego powstała burza w komunistycznej partii polskiej. Wajsówna była łącznikiem pomiędzy centralą i okręgiem łódzkim KPP. i utrzymywała kontakt z wskazanym przed kilku dniami sekretarzem okręgowym KPP., Misiaszkiem.

Dalej p. Brylak wyjaśnił, że według jego informacji, na siódmym kongresie Kominternu omawiano wadliwą działalność komunistów w poszczególnych państwach. Postanowiono, że działacze komuny wstępować będą masowo do organizacji legalnych i opanują je. Takim właśnie delegatem dla klasowych związków włókniarzy był Zdziechowski i tem się też tłumaczy jego popularność. Zdziechowski brał pieniądze z funduszu Propagitu KPP. Rachunek odebrany od Wajsówny, a zawierający skrót „Fel“, według wyjaśnień p. Brylaka, odnosił się do pseudonimu Feliks, a tym pseudonimem posługiwał się Zdziechowski, zaś cyfra 35 na rachunku oznacza 35 złotych, jakie Zdziechowskiemu wypłacono. Tego rodzaju wypłaty były praktykowane w KPP., a regulowały one konty przejazdów. Dalej p. Brylak stwierdza, że na 34 radnych, wybranych z listy PPS. i klasowych związków do rady miejskiej w Łodzi, jest aż 13 wyraźnych komunistów, którzy tworzą odrębną frakcję. Zdziechowski przewodniczył i odbywał już odrębne posiedzenia z tymi radnymi.

Pozostali dwaj świadkowie nic nowego do sprawy nie wnieśli. Również dalsi świadkowie nie zeznali nic ciekawego.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator Komorowski, który stwierdził, że dodatkowy przewód przegwoździł oskarżonych, w szczególności Zdziechowskiego tak, że nie widzi potrzeby specjalnie udowodnić im winy. Wniósł o surowy wy-

rok, ze względu na szkodliwą działalność oskarżonych, oraz na rozmiary ich roboty komunistycznej.

Po przemówieniach obrony i oskarżonych, którzy w ostatnim słowie prosili o uniewinnienie, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, na mocy którego 31-letni Mieczysław Zdziechowski skazany został na pięć lat więzienia, 34-letni Gustaw Kozłowski i 29-letnia Halina Wajsówna, Zy-

dówka, na cztery lata więzienia każdy. Ponadto sąd wszystkich pozbawił praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 10 lat.

Po ogłoszeniu wyroku prokurator zażądał zmiany środka zapobiegawczego w stosunku do Zdziechowskiego, który poostawał dotąd na wolności. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i Zdziechowski został potem na sali sądowej aresztowany i odtransportowany do więzienia.

Wydawca: „Przedobornik“

Zdziechowski, jak wiadomo, jest radnym miejskim z ramienia PPS., a ponadto kandydatem na ławnika. Narazie mandatu nie straci do czasu uprawomocnienia się wyroku. Niemniej jednak klub PPS., opanowany przez komunę, zabiega już o to, by Zdziechowski zrzekł się mandatu, by w ten sposób nie uszczuplać sił socjalistycznych w radzie.

Katastrofa samolotu pasażerskiego pod Lwowem

Dwie osoby zabite na miejscu — Nazwiska rannych pasażerów — Komisja ustaliła przyczyny katastrofy — Przypuszczenia o powodach katastrofy

Warszawa. (PAT). W dniu dzisiejszym samolot komunikacyjny polskich linii lotniczych, lecący ze Lwowa do Warszawy uległ rozbiciu koło stacji kolejowej Susiec, między Rawą Ruską i Zawadami.

Według dotychczasowych wiadomości z 10 pasażerów i dwóch osób, załogi, postradało życie cztery osoby, zaś trzy odniosły rany. Samolot prowadził pilot Jonikas.

Szczegółów narazie brak. Warszawa. (PAT). Katastrofa wydarzyła się o godz. 11.05 w pobliżu stacji Susiec, pod Rawą Ruską. Pasażerowie Łoś i Zimmerman ponieśli

śmierć na miejscu. Załoga, pilot Jonikasa oraz Józef Fronca i pasażerowie inż. Czesław Krzycki, wicedyrektor PLL „Lot“, Stefan Ryniecki, konsul R. P. w Rydze, pasażerka Alfreda Łyczkowska z Warszawy i Lubomir Kulczycki, urzędnik PKO odnieśli lekkie kontuzje. Pozostali pasażerowie Laura Chmieleńska, żona urzędnika MSZ, dr. Tadeusz Piszczkowski, urzędnik MSZ, Józef Sieradzki, adwokat i Henryk Straszewski, urzędnik Ministerjum Przemysłu i Handlu kontynuują podróż koleją.

Rannych pasażerów odstawiono do szpitala w Tomaszowie Lubelskim,

gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Przyczyna katastrofy nie jest dotąd ustalona.

Na miejsce wypadku wyjechała natychmiast komisja z PLL „Lot“ z przedstawicielami biura kontroli statków powietrznych. Razem z komisją wyjechał na miejsce znany chirurg z Warszawy, dr. Levitoux.

Bliższe dane o przyczynach katastrofy podane zostaną, po ustaleniu faktów i śledztwa, przez komisję.

Samolot, który uległ katastrofie, wystartował miał normalnie o godz. 8.30, wyleciał z powodu złych warunków atmosferycznych półtorej godziny później, niż zwykle. Nastąpiło to po otrzymaniu zadowalających meldunków meteorologicznych z Warszawy i innych stacji o poprawie warunków atmosferycznych. Samolot pozostał w stałej łączności radiowej ze stacją we Lwowie. Ostatni telegram z samolotu donosił o obmarzaniu steru. Przypuszcza się zatem, że powodem katastrofy mogło być obmarzanie aparatu.

Samolot utrzymywał komunikację na linii Warszawa — Lwów — Bukareszt.

Święta po amerykańsku

Nowy Jork. (Tel. wł.) Według jednomyślnych relacji pism amerykańskich tegoroczne święta Bożego Narodzenia były najradośniejsze po upływie kilku lat.

Wpłynęła na to przede wszystkim ogólna poprawa gospodarcza. Również niezwykły ruch panował na poczcie. Dowodem czego przewiezienie z samego Nowego Jorku dwoma samolotami 6.500 kg podarków gwiazdkowych do Chicago i San Francisco.

Wobec sprzyjającej pogody panował również ożywiony ruch na kolejach i na szosach, co jednak w rezultacie przyniosło rekord wypadków. Do soboty popołudnia mianowicie liczba ofiar w ludziach osiągnęła cyfrę 350 osób, z czego 300 zginęło w katastrofach samochodowych, a 40 ofiar w pożarach, spowodowanych przez zapalenie się choinek.

Siedem osób zginęło wskutek eksplozji

Piętnaście osób odniosło rany — Eksplozję spowodowały gazy ziemne

Rzym. (Tel. wł.) Katastrofalny wybuch gazów ziemnych wydarzył się w poniedziałek w miasteczku Varese w północnych Włoszech. Eksplozja nastąpiła w południe, w chwili najbardziej ożywionego ruchu, w miejscu, gdzie znajduje się skrzyżowanie większych rur kanalizacyjnych.

Wybuch spowodowany został przez gazy, które nagromadziły się w kana-

le. Z niebывалą siłą gazy rozerwały na większej przestrzeni chodnik. Kawałki rozerwanych płyt, kamieni i masy ziemi rozlały się po okolicy.

Według dotychczasowych doniesień, siedem osób poniosło śmierć, piętnaście dalszych jest ciężko rannych. Detonacja, która słyszana była w całym mieście, wywołała wśród ludności ogólną panikę.

Flota niemiecka grozi!

Na wody hiszpańskie udały się dalsze statki wojenne Rzeszy

London. (PAT). Według informacji z tutejszych kół politycznych na wody hiszpańskie udały się następujące okręty wojenne niemieckie: pancerniki „Deutschland“, „Admirał Scheer“, krążownik „Koeln“ i dwie flotylle torpedowców.

Przypuszczają, iż okręty te skoncentrują się w pobliżu Bilbao, domagając się uwolnienia parowca „Palos“.

Paryż. (PAT). Prasa paryska oczekuje, iż nadejdą z wybrzeża hi-

szpańskiego wiadomości o demonstracji floty niemieckiej przed portem w Bilbao. Wszystkie niemal dzienniki zapowiadają, iż powtórzy się obecnie taka sama demonstracja, jak w początkach zatargu hiszpańskiego po zajęciu z okrętem niemieckim „Camerun“. Dzienniki spodziewają się, że do tej demonstracji użyte będą okręty wojenne niemieckie, znajdujące się na wodach hiszpańskich.

Proces o „Djabła w szkole”

Tragiczna karta w życiu Piotra Palińskiego — Janek z nad Wisły i mściwa dłoń hakaty — Ze szkoły na bruk po 23 latach służby

Urodził się w Fordonie pod Bydgoszczą 1853 r., na Kujawach był nauczycielem, w Strzelnie założył jako nauczyciel ludowy „Nadgoplanina” w r. 1887, i potajemnie redagował go przez 4 lata. Przedtem i potem zasiadał łamy „Gońca Wielkopolskiego”, „Oświaty”, „Niedzieli” i innych pism dr. Ludwika Rzepeckiego. W roku 1889 objął posadę nauczyciela przy szkole symultannej na Rupienicy pod Bydgoszczą. Pmięając go jeszcze starszy bydgoszczanie i wszyscy wielkopolscy nauczyciele starej daty. To Janek z nad Wisły, Piotr Paliński, żyjący dotąd w Wągrówc, senjor naszych literatów ludowych, mąż wielkich zasług i gorący patriota.

W Bydgoszczy dosięgła Palińskiego mściwa ręka hakaty, pozbawiając go stanowiska i chleba w r. 1898, za przyswojenie polskiej literaturze głoszonej ks. prałata Konrada Bischoffa (pseudonim Bolanden) ze Spiryt. p. t. „Djabł w szkole”.

Powieść tę drukował najpierw w odcinku „Goniec Wielkopolski”, gdzie poprzednio ukazywali się też „Kosynierzy” Palińskiego (przeróbka niemieckiej powieści Fryderyka Lajkusa). Oświeciła ona horendalne stosunki, panujące w szkolnictwie austriackim w czasie „walki kulturowej” i pełna była aluzji do ostawionego systemu szkolnego w Prusach.

Tłumacza przypadkiem wykryto i zawieszono 14-go października 1896 r. przed sąd dyscyplinarny regencji bydgoskiej. Proces obfitował w szereg tragicznych momentów. Palińskiemu dowiedziono niestety winę.

O co chodzi w procesie, wyjaśnia niżej przytoczone ustępy z wyroku:

„We wrześniu 1894 r. przedłożono królewskiej regencji, wydziałowi dla spraw kościelnych i szkolnych, w polskim języku napisaną książkę „Djabł w szkole”, z dołączonym do niej polecającym prospektem, wydaną przez księgarnię nakładową Simona w Poznaniu; otrzymał ją nauczyciel Smętkowski w Ryszewie z nieznanym ręką. Książka ta jest tłumaczeniem powieści ludowej „Djabł w szkole” napisanej przez Konrada Bolandena, zaopatrzonej przedmową autora do trzeciego wydania, i od tłumacza „Słówkiem od tłumacza”. Autorem tego słówka i tłumaczem tej książki jest w niej podany niejaki Janek z nad Wisły, podczas gdy w prospekcie ów nieznanomy jest wymieniony jako „nauczyciel Paliński z Bydgoszczy”. Wydział regencyjny dostrzegł w treści przedstowia od tłumacza i w jego stosunku do treści powieści ludowej najswawolniejsze zelżenie obecnego porządku w szkołach powszechnych prowincji poznańskiej, i nad wyraz szorstkie oczernienie urzędników dozorujących szkoły i nauczycieli, — i zaopiniował, że nauczyciel, jeżeliby taki okazał się tłumaczem lub autorem, byłby niegodny piastowania dłużej urzędu nauczyciela.”

Podejrzenie skierowało się wedle prospektu na nauczyciela Palińskiego w Rupienicy pod Bydgoszczą, gdyż innego nauczyciela tego nazwiska w Bydgoszczy i okolicy nie było, a miejscowość Rupienica (Schöndorf), przedmieście Bydgoszczy, tworzy z nią bezpośrednią całość i stąd też nazwę Bydgoszcz nosi, i że w nauczycielu Palińskim w Rupienicy, jako znanym założycielu wielu polsko-katolickich stowarzyszeń nauczycielskich i tychże najgorliwszym propagatorze, winnego się domyślać było można. Na mocy rozporządzenia Regencji został wyżej wymieniony przez inspektora szkolnego (Heckerta) dnia 29-go września 1894 r. przesłuchany, oświadczył on jednak, że znanej i jemu przez księgarnię Simona w Poznaniu przesłanej książki nie jest tłumaczem, ani autorem „Słówka od tłumacza”. Tłumaczem ma być, wedle przesłanej mu przez księgarza wiadomości, niejaki Baliński, którego osobistości ani też miejsce zamieszkania nie są znane.

Zarząd policyjny poznański zdołał jednak ustalić, że Paliński jest tłumaczem „Djabła w szkole”, to też władze ostro zabrały się do jego osoby. Wyrok mówi o tym następująco:

„Dnia 22-go listopada 1894 r. wy-

stosował regencyjny wydział dla spraw kościelnych i szkolnych do prezesa regencji (bydgoskiej) wniosek:

O wytoczenie procesu dyscyplinarnego nauczycielowi Piotrowi Palińskiemu w Rupienicy pod Bydgoszczą z powodu niewątpliwie przez niego napisanego przedstowia do tłumaczenia dzieła „Djabł w szkole”, w którym on obecny porządek w szkołach powszechnych prowincji poznańskiej jako system oglupiania („Verdummungssystem”) lży, przypisując mu winę wszelkiego socjalnego zła czasów obecnych, rzucając na występy władz szkolnych i nauczycieli niesłychane oszczerstwa w kierunku zwolnienia go z urzędu, wychodząc z założenia, że karygodną czynność uważa wydział za stwierdzoną przez to, iż

1) nauczyciel Paliński — w prospekcie, polecającym dzieło to, jest jako tłumacz wymieniony,

2) że redaktor „Gońca Wielkopolskiego” to przyznał i

3) że nauczyciela Palińskiego przy którejkolwiek szkole w Bydgoszczy niema; wedle książki adresowej miasta Bydgoszczy jest tylko Piotr Paliński, ul. Glinki nr. 8 zapisany, a Rupienica jest przedmieściem Bydgoszczy”.

Zgadając się na powyższy wniosek, zarządził prezesa regencji rozporządzeniem z dnia 22-go grudnia 1894 r. postępowanie dyscyplinarne przeciwko Palińskiemu na mocy § 2 nr. 2 prawa dyscyplinarnego z dnia 20-go lipca 1859 r. o usunięciu z urzędu, gdyż Paliński przez swe zachowanie poza urzędem okazał się niegodny szacunku, powagi i zaufania, których urząd jego wymaga.”

Dalej wyrok szczegółowo przedstawia przebieg drobiazgowego śledztwa przeciwko Palińskiemu i formułuje „przestępstwa”, jakich rzekomo miał się dopuścić Paliński tłumaczeniem „Djabła w szkole” i płomiennym „Słówkiem od tłumacza”. Kończy się wyrok słowy następującymi:

„Oskarżony, jak to sąd jednogło-

śnie przyjął, przez przetłumaczenie Bolandenowskiej powieści „Djabł w szkole” i dodanego przez siebie napisanego „Słówka od tłumacza” i tychże umyślnie opublikowanie, istniejący w Prusach system szkolny zożydza w oczach ludności polskiej, do której przedstowiu zwrócone, usiłując wzbudzić pogardę, jako i przez to, że w Bolandenowskiej powieści przedstawione stosunki i osoby, przenosi także na Prusy, a specjalnie na prowincję poznańską, na zachowanie się pruskiego urzędu rzuca podejrzenie, a wizytatorów i nauczycieli w Prusach, a szczególnie w prowincji poznańskiej w niemożliwy sposób oczernia. A czynił to oskarżony — wedle poglądu sądu — nie przebiegając w wyrażeniach, w sposób najbardziej swawolny i niewątpliwisty. Jakiegokolwiek okoliczności łagodzące nie mogą być brane w rachubę. Przeciwnie postępowanie jego wymaga cięższego policzenia przewin na karb jego, gdyż on jako nauczyciel powinien był mieć na uwadze miłość prawdy i skłonność do zgody. Przez przestępstwo, jak obecne, i przezeń płynące sposoby myślenia i zamysły, stał się nauczycielem niegodny i niezdolny do piastowania na dalszy czas posady nauczycielskiej.”

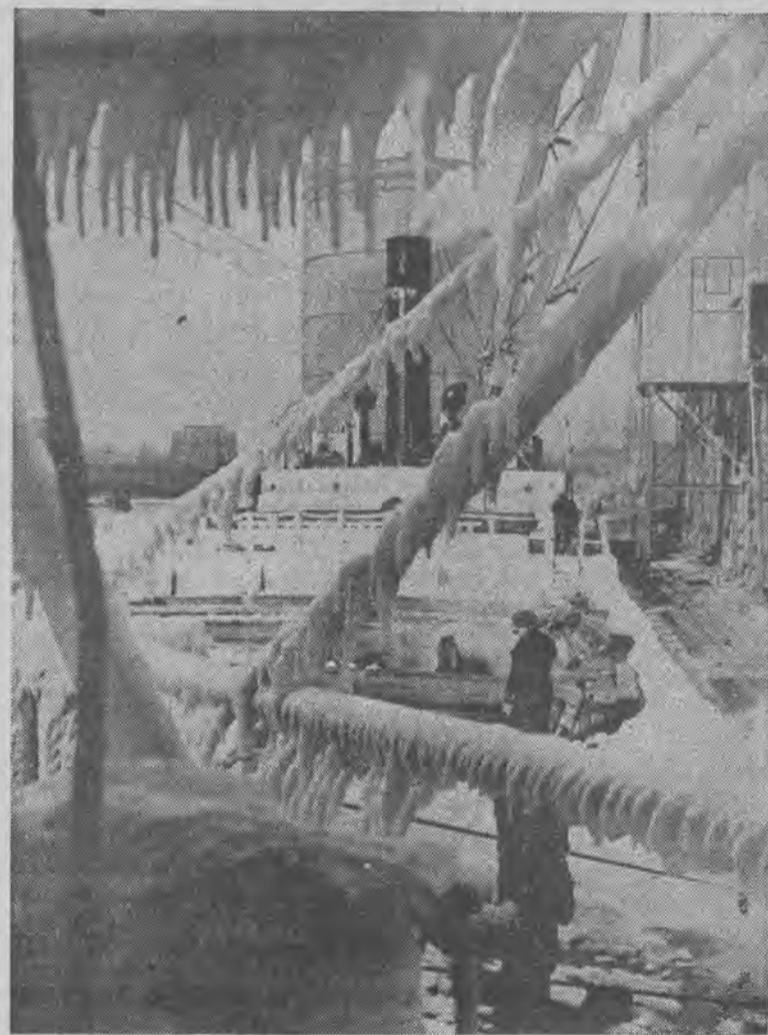
Tym sposobem Piotr Paliński po 23 latach beznagannej pracy nauczycielskiej został skazany na utratę urzędu i — chleba.

W owym czasie zamierzał Paliński wydać w języku polskim dziełko ks. biskupa Cramera z Monastedu pt. „Der christliche Lehrer”, na co otrzymał pozwolenie autora w serdecznym liście, pełnym sympatii dla biednego narodu polskiego. Wydanie do skutku nie doszło. Powodem tego było złożenie z urzędu tłumacza za „Djabła w szkole”. W tem ciężkim nieszczęściu, niestety nie pośpieszono poszkodowanemu z pomocą, pozostawiając go na lasce niełitosnego losu. Pewną ulgę w rozpoczynających się dla Palińskiego dniach niedoli i biedy mogły stanowić prorocze słowa Konrada Bolandena, skreślone do niego w jednym z listów: „Die Polen scheinen auserwählt zu sein, ihren Helland das Kreuz nachtragen zu dürfen, aber auf Charfreitag folgt Ostersonntag — möge dem Polenvolke der Auferstehungstag nicht ferne sein”.

I po latach zgórą 20-tu nadszedł dzień Zmartwychwstania Ojczyzny, wymodlonej i wycierpianej przez Palińskich, Chociszewskich i tysiące innych patriotów, którzy nie żalowali trudu, zdrowia i sił, by w narodzie niecić iskry zapalu do potężnego, żywiołowego czynu.

Dalsze drogi cierniste powiodły Palińskiego na emigrację, skąd wrócił do wolnej już Polski, by tu nadal bez zastrzeżeń pracować dla dobra kraju.

L. D.



Śniegiem i lodem pokryty wrócił do portu chicagowskiego amerykański statek rybacki z połowu zimowego.

Zgon gen. von Seeckta

Sławny organizator Reichswehry był zwolennikiem sojuszu Niemiec z Rosją i wrogiem Polski

Berlin. (Tel. wł.). W niedzielę popołudniu zmarł po krótkiej chorobie generał-plk. w stanie spoczynku Hans von Seeckt, sławny organizator Reichswehry, zwolennik wojskowego sojuszu Niemiec z Rosją i wróg Polski.



Gen. v. Seeckt

Hans von Seeckt urodził się 22-go kwietnia 1866 roku w Szlezwigu. W roku 1915 mianowany został generałem i szefem sztabu armji Mackensena, który operował z największym powodzeniem na froncie rumuńskim. W r. 1917 gen. von Seeckt mianowany został szefem sztabu armji tureckiej.

Po rewolucji w Niemczech został szefem sztabu „Grenzschucu”, poczem w r. 1919 został powołany do ministerstwa Reichswehry i był szefem niemieckiej delegacji wojskowej na konferencji pokojowej w Wersalu. W lipcu 1919 został szefem niemieckiego sztabu gen., zaś w r. 1920 objął naczelne dowództwo Reichs-

wehry, które sprawował do r. 1926, kiedy to podał się do dymisji na tle zatargu z ówczesnym ministrem Reichswehry Gesslerem o udział ks. Wilhelma pruskiego w manewrach.

Od tego czasu gen. von Seeckt zajął się pracą literacką. Był autorem szeregu dzieł z dziedziny wojskowej i politycznej. W r. 1930 został wybrany z ramienia niemieckiej partji ludowej do Reichstagu. W r. 1932 odbył podróż do Chin, skąd powrócił w r. 1935. W tymże roku obchodził jubileusz 50-lecia służby wojskowej.

Gen. von Seeckt, jako naczelny wódz Reichswehry okazał nadzwyczajny talent organizatorski i niebawem umiejętność obchodzenia postanowień traktatu wersalskiego. Dzięki zabiegom von Seeckta Niemcy dokonały kooperacji wojskowo-technicznej z Sowietami i stworzyły wielkie lotnictwo cywilne, które było zamaskowanym lotnictwem wojskowym. Generał von Seeckt był gorącym zwolennikiem odwetu Niemiec i Rosji w stosunku do Polski i równocześnie zaciętym wrogiem Francji.

Von Seeckt reprezentował do końca życia myśl utrzymania bliskich stosunków z Rosją sowiecką bez oglądania się na antypatję ustrojową. Obecnie w Reichswehrze jest rzecznikiem tej polityki bliski ongiś współpracownik v. Seeckta, gen. v. Frietsch.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczościowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę 9-12

n 19 814

Nowe monety polskie



Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 10 grudnia r. b. ustaleniu wzorów monet srebrnych wartości 2 i 5 zł. Na podstawie tego rozporządzenia, poczynając od dnia wejścia w życie rozporządzenia (a więc dn. 23 grudnia r. b.) monety srebrne wartości 2 i 5 zł będą bite również według nowych wzorów, których wizerunki podane są jako załącznik do omawianego rozporządzenia. Monety te będą miały obieg na równi z monetami srebrnymi wzorów dotychczasowych. Nowe wzory przewidują umieszczenie na jednej ze stron monet 2 i 5-złotowych rysunku statku żaglowego. Wzory podajemy